

NOWY TOMIK W KWADRATURZE

☐[TERMIN](#): 22 października 2022, godzina 15:00, sala 124 ŁDK.

Pochodzący z Kutna autor (rocznik 1991) jest z zawodu nauczycielem. Co jakiś czas zmienia miejsce zamieszkania i pracy, w ten niezwykcyjny sposób poznając różne miejsca w Polsce. Przez pewien czas mieszkał w Zakopanem, poznając nie tylko tatrzańskie szlaki, ale też historię i kulturę regionu. Tom "3" jest podsumowaniem tych badań i peregrynacji, a jednocześnie staje się literackim dialogiem z poprzednikami - pisarzami, którzy ciągnęli w Tatry sto lat temu. Jak napisała o książce Urszula Honek znajdujemy tu: przejmujące przymierze pomiędzy światem ożywionym a nieożywionym, człowiekiem a zwierzęciem, aż wreszcie życiem i śmiercią. Spokojna, skondensowana i wyciszona fraza nie prowadzi jednak w stronę jasności. Kamiński - zwodniczo - tylko pokazuje, jak wygląda światło w mroku. Ale tak musi być, gdy autor nieustannie porusza się „przez ołtarze pamięci, przez cmentarze nazwisk.

Część I to poetycki dialog z Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem, który na Podhalu się urodził i który o (skalnym Podhalu pisał). Kamiński nie naśladuje młodopolskiego języka, odwołania polegają raczej na podejmowaniu podobnych zagadnień. W tej części najsilniej dochodzą do głosu wątki przyrodnicze - mistyka natury, niezwykłość górskiego pejzażu. Dużo tu zwierząt i roślin, z którymi obserwujący je człowiek zaczyna się w pewnym sensie utożsamiać.

wudwudek na skale
czy to omamy
pocałunki też niosą śmierć
dudki żerują na martwych
drzewach nasze prochy
użyźniają glebę
kwiaty karmią się minerałami
z naszych kości
puchacz niósł zło
dziś spokojnie leci w noc

czarna wiewiórka
biegnie mi przez umysł
chciałbym zwolnić
z przepływającego czasu
wyławiać zdrowe ryby

Część II tomu, zatytułowana W., to proza poetycka poświęcona Witkacemu. Nieco chaotyczny, rwany zapis biesiady w góralskiej karczmie, podczas której mieszają się wątki, historia przeplata się z dniem dzisiejszym, rubaszne żarty z politycznymi diagnozami. Pojawiają się między innymi: Gombrowicz, duch Sabały, Zaruski, Chałubiński, Żuławski...

Oto jeden z podrozdziałów tej części, opisujący Zakopane:

Nasza czarodziejska góra, polskie Davos i pępek świata. Pępek trochę brudny, ale kto by się tam przejmował... Wypijmy! Zakopanoptikon, czyli miasto gruźlików. Tu, gdzie ludzie zbyt często spluwali na ulicę, a w salach ciągle brakowało spluwaczek. Gdzie wierzono w klimatolecznictwo, a

żętycę podawano dożylnie. Gdzie leżakowanie i loty nad chmurami, kąpiele w potokach i obłokach chmur. Gdzie sznur fiaków i sznur przy stoliku, gdzie tłum diabłów i aniołek w koraliku. To tutaj lekarz Chramiec („Chamiec” jak mawiał ojciec Witkasia) wolał pieniądze turystów niż dbanie o chorych i przyrodę. Tu, gdzie pieniądze wciąż wygrywają z przyrodą („bo to przeraźliwa przemoc – polityka”); konkurs piękności, biathlonu i saneczkarstwa.

Tu, gdzie gruźlica stała się modą i ozdobą miasta. Pobudzała erotycznie i kończyła się tragicznie. Trupy od Dłuskich wywożono nocą, żeby nowi kuracjusze nie poczuli krwi. Tu, gdzie plwociny pacjentów i pot kolejarzy są powszechne jak przebiśniegi. Prześwity prawdziwej natury. Stacja Berghof („bełkot z głośnika”), lepiej szybko wysiąść – nim wciągnie nas to bagno. „Wysiadamy, drodzy państwo!”.

No i część III - zatytułowana "Zych". Zych to pseudonim Stefana Żeromskiego, który przez kilka lat mieszkał w Zakopanem (w 1918 roku był nawet prezydentem Rzecz[pospolitej Zakopiańskiej, przejściowego tworu państwowego, powstałego pod koniec I wojny światowej). W tej części więcej jest o ludziach, o sprawach społecznych, o historii miejsca. Obok portretów inteligentów żyjących w Zakopanem dostajemy też wiersze o góralach.

W nazwach jest historia tego miejsca.
Historia ludzi tutejszych: polskich,
włoskich, słowackich, węgierskich i
nawet tych z dalekiej Bukowiny.
Przeszłość wpisana w Gerlach, Hrube czy
Krzyżne. Murzasichle skrywające
los pasterzy w tych biednych szałasach
i panów mnożących tu majątki.
Peryferia to splot ludzi, kultur.
Zasługują na kult historyków.